Rok VI. Nr. 155

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:
Na „Dziennik Pomorski“ wraz z dodatkami „Rolnik“, „Anioł Stróż“, „Ognisko Domowe“ i „Dodatkiem niedzielnym“. — W ekspedycji miesięcznie 2.20 zł. — Z odnoszeniem miesięcznie 2.30 zł. — W agencjach miesięcznie 2.30 zł. — Przez pocztę już z odnoszeniem 2.54 zł. — W ekspedycji kwartalnie 6,60 zł., przez pocztę już z odnoszeniem 7,59 zł — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strejków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201 032
Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski“. Skryt. poczt. 33

Chojnice, sobota 10 lipca 1926 r.

O naprawę gospodarczą.

Przystępując do rozwinięcia naszego programu, o którym pisaliśmy już poprzednio, wypada nam poruszyć też sprawy gospodarcze.

Ludziom, którym wraz po wskrzeszeniu Polski dostały się rządy w ręce, sprawy te były zgoła obojętne. Zapatrzeni przeważnie w „ewangelję“ Żyda Marksa i Lassala, twórców socjalizmu przywykli jedynie do komendy z „góry“ (z obozu socjalistycznego niemiecko żydowskiego względnie masonerji żydowskiej) nie umieli się nad niczem głębiej zastanawiać i nie zastanawiali się nad potrzebami państwa i sprawami życia. Żyjąc jedynie czczymi, demagogicznemi frazesami wierzyciel, że, skoro tylko dorwał się do władzy to wszystko inne pojdzie już samo. Zdobycie władzy i utrzymanie się przy niej mieli na oku. I stąd to zaraz na wstępie rozpoczęto zgoła fałszywą metodę budowy naszego życia gospodarczego.

Jak młody niedoświadczony panicz, jak lekkomyślny awanturnik odziedziczywszy wbrew przewidywaniu nagle wielki majątek, zaczęto u nas rozrzucać pieniędzmi na prawo i na lewo, współtowarzyszów i znajomych pakować do urzędu, stwarzać dla nich nowe a całkiem bezużyteczne i zbyteczne stanowiska i tworzyć ustawy pełne pięknie brzmiących dążeń i frazesów, ale nie wykonalne w praktyce i nie dające pracy i chleba robotnikowi a zamożności narodowi. Zaś zgoła nie zastanawiano się nad tem, jak zapełnić kasy rządowe, skąd brać pieniądze na tak rozbudowaną biurokrację i wydatki państwa?

Ustawy choćby jak najpiękniej brzmiały, nie dadzą robotnikowi chleba (chociażby poobwieszał niemi wszystkie ściany, a ludności dobrobytu i dochodu państwu. Trzeba, aby te ustawy zgodnie były z potrzebami, wymagami i prawami życia. Do tego nie potrzeba tytułu ministerjalnego i profesorskiego lub doktorskiego, ażeby wiedziec, iż zamożność, dobrobyt osięgnąć można tylko pracą i rozumną oszczędnością, ale nie lenistwem i rozrzutnością. Każdy wydawać może tylko tyle, ile zarabia. I choćby to i owo chętnie nabył, na to lub na owo chciał sobie pozwolić, to, jeżeli mu środków na to nie starczy, z spełnienia swych życzeń zrezygnować musi.

Tego nie zrozumieli ci, którzy zaraz po odbudowie Polski wzięli rządy w ręce i dotąd rządzili i, rządzą. Mowimy, że rządzili i rządzą. Bo choć przejściowo zmieniali się ministrowie, to urzędnicy na naczelnych stanowiskach pozostawali prawie zawsze ci sami, gdyż narodowcy choć przejściowo doszli do władzy, to nie chcieli naśladować lewicowców i nie usuwali urzędników (jak to np. teraz czynią rządy p. Bartla Piłsudskiego). Najlepszym tego dowodem jest ta okoliczność, iż 6 bm. ustąpił dopiero sekretarz prezydjalny Prezydjum Rady Ministrów p. Bronisław Legeżyński, który zajmował to stanowisko od czasu rządów p. Moraczewskiego w 1918 r.

A zresztą narodowcy zawsze byli w Sejmie w mniejszości (czego najlepszym dowodem wynik ostatnich wyborów na prezydenta Rzpltej). Ghoćby byli chcieli przeprowadzić zmiany, nie mieli na to siły.

Dopiero w ostatnim czasie zrozumiały konieczność zmian i naprawy stronnictwa, które poprzednio zaliczały się do lewicy P. S. L. Piast i N. P. R. i zgodziły się na plan opracowany przez narodowców (ale nie bez wielkich ustępstw, które naprawę wielce utrudniały). Ale widzieliśmy też, że wtedy to skupiły się wszystkie złe siły i rządy prawowity — bez względu na ofiary a nawet grożący ewentualnie upadek Polski obaliły.

Ba, powie może niejeden, przecie wywrotowcy, ci którzy zamachu krwawego dokonali, twierdza, że uczynili to właśnie celem naprawy naszej gospodarki państwowej.

Istotnie dzisiaj tak dowodzą, aby czyn ten usprawiedliwić. Istotnie rzecz przedstawia się jednak nieco inaczej.

Wszakże nie kto inny jeno obecny rząd przyznać musiał, że **ten obalony rząd właśnie był na drodze do zupełnej naprawy naszej gospodarki.** Obecny minister skarbu Klarner przyznał bowiem, że niedobór państwa pod rządami ministra Zdziechowskiego stale się zmniejszył. W początkach bieżącego roku było coś 35 miljonów niedoboru, w końcu już tylko 8 miljonów, a w maju niedoboru żadnego już nie było, w czerwcu zaś i w lipcu bylibyśmy mieli już nadwyżkę (bez podwyższenia podatków, które rujnują nasze gospodarstwo krajowe i prywatne, przemysł i handel). I tej nadwyżki byłoby można użyć na najkonieczniejsze potrzeby oraz na polepszenie doli urzędników, o ile są marnie opłacani.

Ale to przewidywane polepszenie się naszych stosunków gospodarczych (a co zatem idzie publicznych) widocznie się komuś nie podobało i dlatego mieliśmy krwawy (a zarazem kosztowny) zamach i lewicową sanację moralną“.

Co teraz będzie nie wiemy. Nikt nie wie dokąd się skierujemy. Ani p. Piłsudski ani jego rząd żadnego planu swych dążeń nie przedłożył (bo widocznie go nie ma).

Wprawdzie p. minister Klarner przedłożył budżet ale już z przewidzianym niedoborem i podwyższeniem podatków. Ale ten budżet, jakkolwiek ze względu na opinję publiczną przewiduje jakotako oszczędną gospodarkę, jest jedynie pogorszeniem planu ministra Zdziechowskiego a nie poprawka.

Również złoty nietylko nie spadł, ale nawet się podnosi. Ale to nie zasługa obecnego rządu poprzedniego, który ograniczył dowóz towarów zagranicy oraz strejku górników w Anglji, która nietylko nie może wysyłać węgla do innych krajów, ale nawet na swe potrzeby sprowadza węgiel z Polski. Te okoliczność rządy narodowe byłyby niezawodnie wykorzystały nawet daleko lepiej i byłyby dążyły do stałego powiększenia naszego rynku zbytu na węgiel.

Tak więc widzimy, że sprawy gospodarcze u nas urególowane nie są. „Rewolucja moralna“ i krwawy przewrót pod tym względem naprawy nam nie przyniósł (raczej ją pogorszył) i stąd nadal tą sprawą zajmować się musimy.

Sprawy gospodarcze są dla państwa tem samem, czem kwestja żołądkowa dla poszczególnego człowieka. Tak jak człowiek głodny traci siły, tak i państwo przy marnym skarbie traci potęgę i znaczenie nazewnątrz.

Błędne było mniemanie, że skoro mamy własne państwo, to już nie będziemy potrzebowali pracować i opływać będziemy bez trudu i zachodu w dostatki i zamożność. Bez pracy niema kołaczy — mówi przysłowie i widzimy, że na czoło świata wybijają się narody te. które pracują i odpowiednio gospodarzyć potrafią jak Włochy i Niemcy. Ale zarazem kraj nasz obfituje w takie bogactwa i ma ludność tak ruchliwą, że i u nas miejsca na biedę i niedostatek być nie powinno, że każdy powinien mieć możność bez nadmiernych wisiłków zapracować tyle, by mógł żyć bez troski o byt, używić rodzinę i wychować odpowiednio dzieci a nawet coś odłożyć na czarną godzinę. A nawet ludzie ruchliwi o wybitniejszych zdolnościach przedsiębiorczości powinni bez użycia sposobów nieuczciwych mieć możność dojścia do względnej zamożności choćby celem wyparcia wrogiego nam żydostwa.

Takie jest nasze zapatrywanie na tę sprawę i nasze dążenia, o których pomówimy zresztą jeszcze przy innej sposobności.

System „umoralniania“ armji.

Jak donoszą z Warszawy, w warszawskiej podchorążówce nastąpiła dalsza „pacyfikacja“. Ze szkoły zwolniono dyrektora nauk, majora Porwita, który wsławił się odmówieniem posłuszeństwa Piłsudskiemu w pamiętnym dniu 12 maja (a więc był zarażony „moralnie“). Dalej kpt. Jeszke i kpt. Prokopa. Na ich miejsce mianowano poruczników z „gwadji“ p. Piłsudskiego.

Ostatni Dziennik personalny M. S. W. przyniósł znowu 137 zmian personalnych w armji..

7. bm. przemaszerowały przez Warszawę oddziały przyboczne Prez denta Rzplitej. Kompanję i szwadron przyboczny za wierność przysiędze i gotowość przelania swej krwi w obronie konstytucji i Rzplitej nagrodzono... karą najstraszniejszą, jaką może oddział wojskowy spotkać: rozformowaniem. Wczoraj oddziały te rozformowano a sztandar umieszczono w Muzeum Wojskowem.

Oddział przyboczny Prezydenta, rozformowano w ten sposób, iż każdy żołnierz tego oddziału przydzielony jest do innego pułku. Obecnie postanowiono, że nowy oddział przyboczny Prezydenta Rzeczypospolitej nie będzie utworzony, tak, że Prezydent nie będzie posiadał stałej asysty wojskowej.

Ostatni dziennik personalny ministerstwa spraw wojskowych zawiera przeniesienie w stan spoczynku generała broni Józefa Hallera z dniem 25 lipca a gen. Szeptyckiego z dniem 30 czerwca.

Piłsudski zostaje generalnym inspektorem armji. — Usuwa się od odpowiedzialności przed sejmem.

W kołach wojskowych opowiadają, iż w niedługim czasie p. Piłsudski ma zamiar ustąpić ze stanowiska ministra spraw wojskowych, a objąć stanowisko generalnego inspektora armji, który to urząd ma być stworzony dekretem p. Prezydenta.

Na stanowisko ministra spraw wojskowych, o ileby kombinacja się urzeczywistniła, miałby być prawdopodobnie powołany gen. Żeligowski.

W związku z tem przenosi się gabinet ministra spraw wojskowych, który dotąd mieścił się przy ulicy Królewskiej na ulicę Nowowiejską. gdzie odrestaurowano już odpowiedni gmach.

P. Piłsudski będzie rezydował w Belwederze, gdzie dotąd mieszkał Prezydent Rzeczypospolitej.

Sprawy polskie.

Z działalności Kemmerera w Warszawie.

Profesor Kemmerer przybył już do Warszawy i rozpoczął swą czynność w dniu 7 bm. w towarzystwie członków misji, na której czele stoi: prof. Herley'a, Lutz'a, p. Jozeph'a, t. Byrne'a i p. Frank,a W. Fetter'a złożył wizytę Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej p. dr. Stanisławowi Jurkiewiczowi, w czasie której ustalono środki ułatwienia misji spełnienia jej zadań w zakresie prac, związanych z działalnością Ministerstwa.

Monarchiści polscy a przyszły rozbiór Polski.

„Wiener Allg. Zeitung“ i „Tageblatt“ donoszą z Rzymu i Paryża o zabiegach polskich monarchistów, którzy, jak stwierdził jeden z członków dworu ks. Sykstusa, — zwrócili się do Sykstusa Parmeńskiego po raz trzeci z prośbą o przyjęcie korony polskiej, a to w przekonaniu, że w Polsce nie będzie porządku, dopóki na czele państwa nie stanie król. Odpowiedź ks. Sykstusa była tym razem przychylniejszą, a to na skutek interwencji siostry księcia eks cesarzowej Zyty, która zamierza utworzyć federację naddunajską z Austrji, Czechosłowacji oraz był. Galicji, jednak z wykluczenia Węgier. Książę Sykstus w odpowiedzi na prośby monarchistów polskich w sprawie objęcia tronu w Polsce dał do zrozumienia, że jest gotów przemówić na ten temat dyskusję.

Skazanie Ślązaków w Niemczech.

Sąd Rzeszy w Lipsku rozpatrywał sprawę kupców Sobeckiego z Berlina, Tintera z Gliwic i Weidy z Bytomia, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Polski. Sobeckiego skazano na 25 miesięcy więzienia i 5 lat pozbawienia praw, Tintera i Weidę na rok więzienia

Lewica zalewa Wielkopolske.

Rada Imiasta Gniezna mianowała na ostatnim posiedzenia Marszałka Piłsudskiego, obywatelom honorowym. Dyplom honorowy wręczy Marszałkowi specjalna delegacja, w dniu 6 sierpnia br.

Jest to skutek opieszałości i rozbicia się obywatelstwa na zbyt liczne partyjki podczas wyborów

Oferta amerykańska na 50 miljonów dolarów.

W Warszawie od wczoraj zaczęto mówić o pro pozycji pożyczkowej, z którą przystąpiło pewne konsorcjum amerykańskie do rządu polskiego. Oferuje ono przeszło 50,000.000 dolarów przy oprocentowaniu 8 od sta, domagając się jednak pewnych gwarancyj (acha!)

Bolszewicy zawracają.

Dali im nauczkę Japończycy. Chcą natomiast zbolszewizować Europę.

„Gazeta Poranna“ donosi, że rząd japoński wystosował do rządu moskiewskiego ostry protest przeciwko wysłaniu do Mongolji znacznej ilości oficerów czerwonych w celu stworzenia nowych sił bojowych zwróconych przeciwko Chinom i Japonji. Nota japońska utrzymana była w tak ostrym tonie, że rząd sowiecki natychmiast zaniechał swoich planów w Mongolji, udzielił jednak rządowi mongolskiemu pożyczki w kwocie 10 miljonów rubli złotych w celu sfinansowania zamówień mongolskich na broń, w fabrykach sowieckich.

Tenże dziennik donosi z Moskwy, że wobec ponownych żądań Chin, by sowiety odwołały posła Karachana z Pekinu, Karachan opuścił już swe stanowisko i znajduje się w drodze do Moskwy. Inne pisma atoli donoszą, że bolszewicy swą rozkładową akcję chcą spotęgować w Europie (w Polsce).

Bunt floty sowieckiej w Sewastopolu.

„Gazeta Poranna“ donosi na podstawie wiadomości z Sewastopola, iż wybuchł tam bunt marynarzy, którzy wysunęli cały szereg żądań natury politycznej i gospodarczej.

Utworzenie republiki polskiej w Sowietach.

Prasa sowiecka donosi o wielkich planach swego rządu utworzenia 3 nowych republik sowieckich: polskiej, żydowskiej i mongolskiej.

Liczbę Polaków, zamieszkałych w Unji sowieckiej oceniają koła tamtejsze na 1 200 000 osób. Wedle tego planu przyszła polska republika sowiecka ma obejmować 11 powiatów w okolicach Mohylowa i Jampola, skąd ludność innej narodowości ma być przymusowo wysiedlona w inne strony. Ma to na celu stworzenie ośrodka propagandy komunistycznej na pograniczu z Polską.

Wykup złota.

W r. ub. rząd polski złożył w Banku Angielskim w Londynie pewną ilość złota i 40 milj. zł. Wskutek poprawy sytuacji walutowej i dużego napływu obcych walut rząd obecnie wykupił powyższe złoto, które w najbliższym czasie zostanie przywiezione do Warszawy.

Niemcy zaprzestaną wydalać robotników polskich.

Polski poseł w Berlinie p. Olszowski złożył na ręce min. Stresemanna ostrą uwagę, skierowaną przeciw zapowiedzi masowego wysiedlenia robotników polskich z Niemiec. P. Olszowski oświadczył, że w razie wykonania tego zamiaru przez Niemcy Polska poweźmie ostre kroki odwetowe. Stresemann jeszcze nie odpowiedział.

7 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów w sprawie rokowań polsko niemieckich i w sprawie likwidacji własności niem. w Polsce.

Na przedstawienia polskie w sprawie robotników polskich rząd niemiecki odpowiedział, że wydalenia te nie leżą w interesie Niemiec — a więc ich zaniecha. Jak widać trzeba tylko mocno tupnąć nogą to Niemcy spokornieją.

Kasjer zabija hrabiego.

W Zaklinawie (województwo lubelskie) w majątku Jana Tarnowskiego, kasjer pozbawił życia swego chlebodawcę. Przyczyną była sprzeczka o służącego.

Dalsze popisy oficerów po zamachu „sanacyjnym.“ Oficerowie odcięli ucho motorniczemu. Starogard domaga się przeniesienia pułku szwoleżerów.

Krwawa rewolucja moralna dokonana w Warszawie nie mogła nie podziałać na wojskowych. To też prawie codziennie zachodzą wypadki niesłychanej brutalności ze strony wojskowych.

I tak w Zakopanem podczas tańca przyszło do bójki z powodu wypoliczkowania pewnego akademika przez oficera. Policja przyaresztowała 30 osób wojskowych i cywilnych. W Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią jeden z dwu oficerów, którzy przemocą chcieli — wbrew rozkładowi jazdy — ruszyć tramwajem ciął motorniczego szablą w głowę i odciął mu ucho.

W Starogardzie na skutek rzekomo awanturniczego zachowania się tam wojskowych (przypominamy fakt zastrzelenia hotelisty Brzoskowskiego przez wachmistrza) rada miejska postanowiła zwrócić się do wojewody o przeniesienie tamtejszego oddziału szwoleżerów jako pułk karny do innego miasta.

Jak na jeden dzień to chyba dosyć.

Sprawy polityczne.

Niepożądane owoce „sanacji moralnej.“ Oficer zastrzelił szofera. — Szoferzy nie chcą już wozić oficerów.

Zły przykład zawsze powoduje złe naśladownictwa. Z Warszawy już po raz wtóry donoszą o zastrzeleniu szofera przez oficera. I tak ostatnio w Nowojelni (stacja kolejowa pod Nowogródkiem) delegowany na pomiary wojskowego instytutu geograficznego kapitan Zagrajewski posprzeczał się na stacji z kierowcą autobusu Zdanowiczem, u którego poprzednio zamówił dwa miejsca. Podczas ostrzejszej wymiany słów kpt. Zagrajewski dwoma strzałami położył Zdanowicza trupem.

Zabójcę wkrótce po tem rozbroił i oddał w ręce policji stacyjnej jakiś przejeżdżający przez Nowojelnię pułkownik. Zdanowicz osierocił żonę i troje dzieci.

W „Dzienniku Poznańskim“ czytamy: W piątek w południe o godz. 1 szej odbył się pogrzeb śp. Stanisława Stróżka, szofera, zastrzelonego 30 ub. m. przez kapitana Pawlikowskiego. Pogrzeb zmienił się w niezwykłą jedyną w swoim rodzaju manifestację. Za konduktem pogrzebowym postępowały wszystkie dorożki samochodowe Warszawy, w liczbie paru tysięcy, które przez Aleje Ujazdowskie, Nowy Swiat i Krakowskie Przedmieście, któremi to ulicami przechodził kondukt żałobny, zdążały za karawanem. Ulice były zapełnione i wszelki ruch w nich wstrzymany. Zwłoki śp. St. Stróżka spoczęły na cmentarzu bródnowskim.

Szoferzy postanowili nie wozić oficerów w mundurze. Z tego powodu policja zmuszona była spisać kilkanaście protokułów.

Dyktator Hiszpanji zawraca ku drodze konstytucji.

Na zebraniu stronictwa unji patrjotycznej generał Primo de Rivera wygłosił dłuższą mowę, której między innemi zaznaczył, że stronictwo to jest już zdolne do stoczenia walki w celu obrony ładu społecznego, o ile okoliczności narzuciłyby mu taką walkę. Dalej prezes rady ministrów dodał, że jakiekolwiek byłyby te okoliczności, liczne szeregi, tworzące to stronnictwo, które reprezentuje ład i dyscyplinę społeczną, obronją kraj od tego, aby miał on z powrotem znaleźć się na drodze prowadzącej ku przepaści.

Dziennik „A. B. C“ mowę premjera, uzupełnia swój komentarz wiadomością, że wśród rozmaitych projektów rządu, specjalnie doniosłe znaczenie ma projekt, dotyczący utworzenia już w najbliższym czasie zgromadzenia opinjodawczego, które jakkolwiek nie mając charakteru parlamentu, miałoby wypełniać przy rządzie rolę organu doradczego w zakresie projektów ekonomicznych i społecznych. Projekt ten zresztą zbiega się z dawniej już wypowiadanem pragnieniem premjera dopuszczenia do udziału w rządzie istotnych sił społecznych kraju.

Ze zlotu sokołów w Pradze czeskiej.

Odbyło się uroczyste złożenie wieńca od Sokołów na pomniku Hussa. W uroczystości wziął udział prezydent miasta Pragi Baxa, który złożył wieniec imieniem m. Pragi, delegaci miasta Paryża delegaci miasta Londynu, w których imieniu złożył wieniec lord Mer z Londynu oraz liczne stowarzyszenie i korporacje.

Katastrofalna ulewa w górach Olbrzymich.

Jak już o tem donosiliśmy z kilkudziesięciu miejscowości w Niemczech donoszą o ogromnych stratach, spowodowanych oberwaniem się chmur i powodziami. W okolicy Schneekoppe (Góry Olbrzymie) woda zerwała wiele żelazno betonowych mostów. Przewody telegraficzne zerwane. Wylewy poczyniły wielkie wyrwy w szosach i torach kolejowych. W okolicy Oberschoeneweide i Ramsdorf, jeziora wystąpiły z brzegów i zalały wielkie przestrzenie pól. Na drodze z Kalkberg do Ramsdorf wskutek ulewy utworzyła się przepaść głębokości 25 metrów. Z górnego Harcu donoszą o powodziach, które zalały wielkie przestrzenie lasów.

Straty z powodu strejku angielskiego.

Dotychczasowe straty z powodu strejku górników angielskich obliczają na 45 miljonów tonn, wartości około 36 miljonów funtów, (funt około 50 zł. polskich). Straty w płacy górników obliczają na 27 miljonów funtów.

KRONIKA.

Dziś: 9 7 26 — † Pulcheria, c. p. Weronika, p. Mikołaj z tow.
Słońca wschód 3.49 zachód 30.20
Księżyca wschód 3.14 zachód 20.6

Jutro: 10 7 26 — M. B. Król. Pokoju; 7 Braci mm.
Słonca wschód 3.50 zachód 20.19
Księżyca wschod 4. 5 zachód 20.50

Z miasta.

Chojnice, dnia 9 lipca 1926 r.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj o godz. 8 rano funkcjonarjusz kolejowy p. Racławski zajęty przy obcinaniu progów zranił się siekierą w nogę tak nieszczęśliwie, że musiano go odstawić po udzieleniu pierwszej pomocy do lecznicy.

— **Wycieczka.** Wczoraj odbyła się wycieczka pracowników firmy A. Kaźmierski i Ska. do Mülchofu. O godz. 1,30 wyruszano autobusami do Rytla a następnie pieszo udano się na miejsce wycieczki, gdzie uczestników oczekiwał już posiłek, po spożyciu którego udano się na polankę nad jeziorem, gdzie odbyło się strzelanie do tarczy dla panów i pań z wiatrówki i floweru, poczem uczestnicy bawili się bardzo wesoło w najróżniejsze gry. Następnie udano się na kolację. przygotowaną już w ogrodzie gdzie odbyło się wrę-

Tajemnica grobowca.

Powieść z życia francuskiego.

129)

W kilka minut łotrzy byli już przebrani zupełnie.

— Brak nam jeszcze jednej rzeczy — odezwał się Maurycy.

— Czego?

— Widziałem niedawno skrzynkę z narzędziami, których Dominik używa do rozmaitych potrzeb. Gdzież ta się znajduje?

Lartigues wyszedł z pokoju i wrócił niebawem ze skrzynką, podobną do stolarskiej.

Były w niej różnego rodzaju narzędzia.

— To najpotrzebniejsze — rzekł Maurycy, wyjmując niewielką piłę, jaką ogrodnicy odejmują uschłe gałęzie na drzewach owocowych.

— Ale to jeszcze nie wszystko — rzekł — potrzebna mi i świdra

Lartigues wyjął świder z pudełka.

— Nic już więcej? — zapytał.

— Zdałaby się bardzo oliwa. Czy macie?

— I oliwa jest — odparł Lartigues i znów wyszedł z pokoju, przyniósł następnie butelkę z oliwą prowancką.

— To już dość! — odezwał się młodzieniec.

Maurycy wziął piłkę w rękę, a świder schował na piersiach za kamizelką,

Butelkę z oliwą dał Lartigeusowi, który patrzał nań z wielką ciekawością i łamał sobie głowę, ażeby choć cokolwiek z tego zrozumieć.

— Idziemy? — spytał, kiedy już przygotowania były ukończone.

— Idziemy.

— Teraz mogę zapytać, dokąd?

— I owszem! Idziemy do lasku Vincennes..

Mniemany Van Broke aż skoczył ze zdziwienia.

— A to po co?

— Własnemi się przekonacie oczami.

— Ależ...

— O! ani słowa więcej, chodźmy!

— Poczekaj! — rzekł Lartigues.

Wyjął z szuflady stołu dwa klucze różnego rodzaju, włożył je do kieszeni, i poszedł za młodym człowiekiem, którego dziwnemu wpływowi poddawał się mimowoli.

XXXIX

Przy bulwarze, o tej porze zupełnie pustej stacji omnibusów, na placu Magdaleny stały dwie dorożki.

Maurycy zbudziwszy woźnicę na koźle, — wsiadł z Lartigeusem do jednej z nich, kazał jechać do Bercy, hojny obiecując napiwek.

Z placu Magdaleny daleko do Bercy. W godzinę jednak dorożka przyjechała do Grande Pinte.

Maurycy trącił towarzysza.

— Tutaj wysiądziemy — rzekł, — resztę drogi przejdziemy.

Kazał dorożkarzowi stanąć. Wysiedli, a woźnica otrzymawszy pół franka na wódkę, odjechał.

Maurycy i Lartigues prędko podążyli do stawu w lasku Vincenes i przybyli tu we dwadzieścia minut.

Dwie godziny jeszcze brakowało do świtu do brzasku dnia zimowego, ciemnego i chmurnego.

Lartigues z prowadzącym go towarzyszem skręcili na prawo i brzegiem stawu doszli do mostu drewlanego, stanowiącego komunikację z wysepką, przyozdobioną altankami.

Maurycy na dwie sekundy zwolnił kroku i zdawał się namyślać, poczem znów ruszył prędko.

Przybywszy na miejsce, gdzie staw tworzy większe wgłębienie, młodzieniec zatrzymał się nagle.

— Przyszliśmy — rzekł cichym głosem do mniemanego Van Broke. — Teraz musiemy iść po lodzie.

— Po lodzie! — powtórzył Lartigues zdumiony

— Tak!

— E! do djabła! ale może to niebezpieczne?

— Lód musi mieć przynajmniej od 12 do 15 centymetrów grubości. Powozem możnaby jeździć po nim; śmiało możesz iść ze mną.

Młodzieniec wszedł na lodową powierzchnię ostróżnie, ażeby się nie pośliznąć.

Lartigues podążył za nim, chociaż nie zbyt chętnie.

Maurycy szedł pewnym krokiem. Mniemany kapitan marynarski przeciwnie z wielką trudnością zachowywał równowagę.

— Siądźmy — rzekł do Lartigeusa, sadowiąc się na skale — tylko bez hałasu. Muszę się zaraz zabrać do dzieła.

— Cóż mamy więc uczynić.

— Zaraz zobaczysz.

Odpowiadając Lartiguesowi, Maurycy rozglądał się dokoła.

Na prawo i na lewo widniały skały, wznoszące się malowniczo.

Przed nim w odległości czterech metrów znowu skały, ale między pierwszym i ostatnim szeregiem tych mas granitowych znajdowała się wolna przestrzeń półtora metra szerokości, a od dziesięciu do dwunastu metrów długości.

— Tam...— szepnął młodzieniec, sam wskazując na tę przestrzeń — do dzieła.

Wstał, doszedł do obranego miejsca i spojrzał na rzekę.

Jak daleko wzrokiem mógł dosięgnąć, wszędzie było głucho i pusto pod niebem obwisłem i posępnem.

Młodzieniec wyjął z pod roboczej bluzy, — którą miał na siebie, niewielką piłkę i świder i ukląkł na lodzie.

Lartigues, który postępował za nim, pomyślał sobie, czy nie zwarjował nowy człowiek „Pięciu“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czenie nagród najlepszym strzelcom przez p. Lewińskiego.

W czasie kolacji wznoszono liczne toasty na cześć właścicieli firmy Kaźmierski i Ska.

Po kolacji tańczono w sali miejscowej oberży i późnym wieczorem uczestnicy powrócili rozweseleni do domów a niezawodnie wycieczka pozostanie im długo w miłej pamięci.

— **Minister reform rolnych na Pomorzu.** Dziś 9 bm. przybywa podobno minister reform rolnych prof. Staniewicz do Torunia i odbędzie o godz. 4,30 po poł. konferencję w województwie. W sobotę 10 bm. minister uda się do Grudziądza i przyjmować będzie delegacje w okręgowym urzędzie ziemskim.

— **Powiatowy Urząd Ziemski** w Chojnicach ogłasza, że został przeznaczony do parcelacji przez Ministerstwo Reform Rolnych majątek państwowy Krajenki" obszaru około 387 ha, pow. tucholski.

Zgłoszenia na nabycie ziemi z tego majątku przyjmuje się od dnia 15 września 1926 r. Zgłoszenia muszą być wypisane na druku odpowiedniej formy i nadesłane lub doręczone do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Chojnicach. Druk zgłoszenia można otrzymać w tymże Powiatowym Urzędzie Ziemskim. — Osady będą z budynkami niekompletnemi lub bez budynków. Wielkość osad zależna od jakości gleby. Szacunek osad będzie ustalony w myśl przepisów obowiązujących w Ministerstwie Reform Rolnych.

— **Sodalicja nauczycielek pomorskich** urządza w dniach od 25 go po południu do 29 go sierpnia rano doroczne rekolekcje, na które zaprasza również panie nauczycielki do Sodalicji nienależące. Pomieszczenie można znaleźć w Seminarjum żeńskiem w Toruniu wraz z utrzymaniem, które kosztuje około 3 zł. dziennie. Trzeba babrać poduszkę kołdrę i bieliźnę na pościel.

— **Przy 1 Baonie Strzelców w Chojnicach** zostało zorganizonane „Załogowe Koło Towarzystwa Wiedzy Wojskowej którego zadaniem jest skupienie pracowników na polu wiedzy wojskowej oraz osób, interesujących się jej zagadnieniami, celem jej rozwiązania krzewienia i popierania.

Członkowie Towarzystwa Wiedzy Wojskowej mogą być byli wojskowi oraz osoby cywilne. Wszelkich wyjaśnień i informacji osobom pragnącym zapisać się do tutejszego Koła Towarzystwa Wiedzy Wojskowej udziela sekretarz Koła TWW' por. Nowakowski (koszary 1 Baonu Strzelców, pokój nr. 16)

Przewodniczący Zał. Koła Tow. W. Wojsk.
Potocki, kapitan.

— **Ministerstwo Skarbu** zarząziło w drodze ulgi, aby podatnicy, którzy zapłacą przed dniem 1 września rb., zaległe podatki i należytości stemplowe zostali zwolnieni od ustawowych kar za zwłokę w wysokości 4 proc. i aby pobierano od nich:

O ile zaległości zostaną wpłacone do dnia 15 lipca rb., włącznie — 1 proc. miesięcnie za zwłokę.

O ile te same zaległości zostaną wpłacone w okresie od 16 do 31 lipca rb włącznie — 1½ proc.

W okresie od 1 do 15 sierpnia rb. włącznie — 2 proc. i w okresie od 16 do 31 sierpnia rb. włącznie — 3 proc.

Oo tym terminie powyższe ulgi stosowane nie będą.

Uchwalony przez ciała ustawodawcze 10 proc. — dodatek Ministerstwo Skarbu zastosuje tylko do tych zaległości podatkowych, które nie zostaną uiszczone do dnia 1 września rb.

Leży więc w interesie płatników możliwie szybkie uregulowanie zaległości tak rozłożonych na raty jak i nierozłożonych podatek.

— **Z II Izby Karnej Sądu Okręgowego.** Stają Bernard Gumiński, Władysław Jasnoch, Władysław Franciszczak, Franciszek Zieliński, Aleksander Berg, Wincenty Kosecki zam. w Czersku osk. o to, że w czerwcu 24 roku w Czersku osk. 1 4 działaniem wspólnem zabrali firmie Betokol cudze rzeczy ruchome a to 4 sztaby żelaza i kółko do roweru i kradzież popełnili z budynku za pomocą włamania. Dalej osk. pierwszy w czerwcu 24 roku w Bąku zabrał tej samej firmie 3 mtr. podkładów kolejowych; osk. 5 i 6 gwoli własnej korzyści nabyli te rzeczy o których wiedzieli lub z okoliczności wnosić musieli, że je uzyskano przestępstwem. Podczas rozprawy osk. zaprzeczaja temu. Po przeprowadzeniu rozprawy uznaje sąd pierwszych czterech winnemi występku kradzieży i zasądza Gumińskiego na karę więzienia przez 10 dni, Franciszczaka na 7 dni, Jasnocha i Zielińskiego na karę więzienia przez 5 dni, natomiast uwolniono Gumińskiego od reszty oskarżenia. Koszta ponoszą osk. o ile zasądzeni, o ile uwolnieni kasa państwowa. Osk. Berga i Koseckiego uwolniono. Koszta co do nich ponosi kasa państwowa.

Józef Danielski zam. w Nowym Dworze pow. Chojnice osk. o to, że w lutym 24 roku w Chojnicach stwierdził przysięgą przed sądem powiatowym w Chojnicach światomie fałszywie, i to fakt, że powód Waga w obecności osk. pertraktował z pozwanem Wojtałą. Podczas rozprawy osk. nie poczuwa się do winy. Po przeprowadzeniu rozprawy nie wykazała rozprawa winy oskarżonegz, przeto sąd osk. od winy i kary uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

Z Pomorza.

— **Czersk.** (Śmierć pod kołami samochodu.) 10-letni chłopak, pąsierb murarza Antoni. Łangowskiego wpadł we wtorek pod koła samochodu niemieckiego tranzytowego i został znacznie pokaleczony. Właściciel samochodu wraz z szoferem przewieźli rannego chłopca do Dr. Zielińskiego, który po dokonaniu opatrunku przekazał go do szpitala w Chojnicach. Mimo przeprowadzonej natychmiastowej operacji, chłopak wskutek odniesionych ciężkich ran zmarł.



Pierwszy biskup Gdańska.

Wśród wielkich uroczystości odbyła się w katedrze w Oliwie konsekracja pierwszego biskupa Gdańska, ks. O'Rourke.

Przebieg tragicznego zajścia był następujący.

Prawdopodobnie chłopak uwiesił się na furmankę gospodarza Fierka z Bądźmierowic a gdy fura była prawie w jednej wysokości z samochodem chłopak nagle zeskoczył z furmanki wprost pod koła samochodu.

Ten tragiczny wypadek niech będzie przestrogą dla rodziców i opiekunów. by stale pouczali swe dzieci iż nienalaży się przyczepiać do przejeżdżających furmanek.

— **Czersk.** (Panu redaktorowi „Głosu Ludu" do wiadomości). W nr. 74. „Głosu Ludu" z dnia 6 lipca 1926 r. pod kroniką ogłosiła redakcja „Głosu Ludu" sprawozdanie z obchodu 150 letniej rocznicy Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie w końcu wymienionego artykułu, napadnięto poprostu na Stowarzyszenie Młodzieży Polsko-Katolickiej w Czersku za to, iż Stowarzyszenie nie brało udziału w wyżej wymienionych uroczystościach.

Zarząd Stowarzyszenia Młodzieży Polsko Katolickiej Czersk jest zmuszony podać do publicznej wiadomości co następuje:

Przyrzekliśmy brać udział ze sztandarem i orkiestrą w poświęceniu sztandaru bratniego Stowarzyszenia w Kościerzynie dnia 4 lipca rb., gdzie też byliśmy, wobec tego rzecz jasna nie mogliśmy brać udziału w Czersku. Zarzut skierowany przeciw naszemu Stowarzyszeniu, jest potępienia godny tem więcej, że pisze go „Redakcja Miejscowa" której obowiązkiem byłoby się na miejscu przekonać z jakiego powodu Stowarzyszenie udziału nie brało, bo chyba redakcja „Głosu Ludu" przyzna sama że dotychczas w wszyztkich uroczystościach narodowych i innych nas nie zabrakło.

„Głosowi Ludu" nie podoba się Stowarzyszenie Katolickie, ponieważ wydawca jego w kościele-rzymsko katolickim ochrzcony, pod względem religijnym i moralnym jest przez wielu uznany wprost za gorszyciela.

Zwrócenie się zaś do rodziców, że dzieci posyłają do takiego Stowarzyszenia gdzie „ludzie bez sumienia wyrywają młodzieży z serca resztę poczucia narodowego", to już jest ostatnią zuchwałością, której godnym być może jedynie autor takich blatów jak jest „Głos Ludu", Jeżeli redaktorowi niepodoba się nasze Stowarzyszenie Katolicko Narodowe, to życzymy mu, by założył sobie jaczejkę komunistyczną, bo inaczej tego pojąć nie możemy o ile zbija się Stowarzyszenie Katolicko-Narodowe.

Na tem kończymy wyjaśnienie, bo prawdę mówiąc nie warto się więcej powoływać do sumienia, takich Panów z „Głosu Ludu", których artykuły podane w ich „Ludzie" są aż nadto znane miejscowemu obywatelstwu.

Powyższe podaje w myśl uchwały Stowarzyszenia w dniu 7 lipca 1926 r. Pacek, Prezes.

— **Klonowo,** pow. tucholski. (Zabawa rolników.) 27 czerwca br. urządziło sobie miejscowe Kółko Rolnicze w sali p. Friesego zabawę z tańcami, na której udział gości był liczny.

— **Zblewo.** (Włamanie do Urzędu pocztowego.) W piątek nad ranem włamał się dotychczas jeszcze niewyśledzony sprawca do tutejszego Urzędu Pocztow. i skradł rower i list wartościowy na 75 zł. Kasa została nienaruszona.

— **Kulice.** (Przejechana przez pociąg) została tu w środę 1½ roczna Irena Muntowska, córka zwrotniczego M. która w nieobecności matki przybliżyła się zanadto do nadchodzącego pociągu. Nieszczęśliwa zmarła następnego dnia w domu chorych w Peplinie.

— **Nowemiasto.** (Wypadek samochodu.) W drodze z Lubawy do Nowegomiasta samochód p. Ptaszyńskiego, odwożący gości, uderzył przydrożne drzewo i poniósł takie uszkodzenie, że ruszyć się nie mógł z miejsca. Podróżnym się nic nie stało.

— **Kartuzy.** (Zjazd śpiewacki.) Ostatniej niedzieli odbył się zjazd Okręgu Kaszubskiego Kół śpiewackich, połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru miejscowego Koła „Lutnia".

Miasto przybrało z okazji święta pieśni szatę godową, wystawiono bramy triumfalne z odpowiedniemi napisami i domy przybrano w sztandary. Przybywające koła i delegacje miejscowego komitetu z orkiestrą.

O godz. ½ 12 udano się w licznym pochodzie do kościoła, gdzie syn dyrygenta „Lutni" kartuskiej nowowyświęcony ks. Mówiński, dokonał aktu poświęcenia pięknego sztandaru, wygłaszając nader podniosłe przemówienie o znaczeniu pieśni. Tenże odprawił nabożeństwo, w czasie ktorego piękną mszę Lachmana wykonał bardzo ładnie chór męski Koła „Moniuszko" (Puck) pod batutą swego wytrwałego dyrygenta p. Gierszewskiego. Ma zakończenie odśpiewano „Boże, coś Polskę".

Po nabożeństwie udano się w pochodzie na Rynek, gdzie prezes okręgowy, p. Daroń, w krótkiem gorącem przemówieniu otworzył zjazd, składając zarazem miejscowemu kołu serdeczne życzenia dalszego rozwoju. Przemawiał następnie bardzo pięknie p. burmistrz Kubasik. (Rodzicami chrzestnymi byli p. burmistrz i jągo małżonka). Nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych przyczem wygłaszano odpowiednie przemówienia. Wbito ogółem 17 gwoździ.

Po przerwie obiadowej o godz. 3 ej wyruszyły drużyny w pochodzie na wzgórze Wolnosci, gdzie mimo ulewnego pod koniec deszczu odbyły się popisy poszczególnych Kół Spiewackich. Po powrocie u godz. ¾ 6 nastąpiło w sali „Dworu Kaszubskiego" ogłoszenie wyniku popisów.

— **Gdańsk.** (Wypadek podczas bawienia się bronią.) 14-letni uczeń szkoły Konrad Hoffmann z Sobotu i jego przyjaciel bawili się teszyngiem, przyczem nastąpił wystrzał, który ugodził Hoffmana w brzuch tak, że musiał być przewieziony do lecznicy miejskiej. Rana jednak nie zagraża jego życiu.

Z dalszych stron.

— **Warszawa.** (Strejk drukarzy w Warszawie.) W Warszewie wybuchł strajk pracowników drukarskich. Strajk obejmuje około 100 zakładów graficznych i około 2 tysiące strajkujących drukarzy. Drukarze żądając udzielenia dodatku drożyźnianego od nowego roku, jakoteż przyznania podwyżki płacy wysokości 20 proc. Jeszcze w dniu wczorajszym 20 kilku właścicieli zakładów drukarskich zgodziło się na postulaty drukarzy. Strejk nie obejmuje gazet, które będą ukazywać się normalnie. Jest nadzieja szybkiego zlikwidowania strejku.

— **Wilno.** (Wielkie nadużycia bankowe,) Wielką sensację wzbudziło aresztowanie z polecenia prokuratora sądu okręgowego szeroko znanych w wileńskich sferach towarzyskich i finansowych dyrektorów Banku rolniczo przemysłowego Jankowskiego i Koziełł Poklewskiego W połowie ubiegłego roku kiedy w związku z gólnym kryzysem bankowym Bank rolniczo przemysłowy stał w przededniu bankructwa; udało się zaangażować poważniejszy kapitał łotewski. mimo to nie udało się podnieść interesów banku i w niedługim czasie zawieszono wypłaty. Prócz kapitalistów łotewskich krach banku dotkliwie odczuli wileńscy drobni kupcy i przemysłowcy, którzy stanowili klijentelę banku. W ubiegłym tygodniu przedstawiciel jednej z grup wierzycieli złożył na ręce prokuratora umotywowaną skargę, w której zarzucił dyrekcji banku nadużycia na tle dyskonta weksli, co właściwie dowrowadziło bank do ruiny. Na podstawie tej skargi prokurator wydał nakaz aresztowania dyrekcji. Obecnie trwają poszukiwania trzeciego członka dyrekcji Rozwadowskiego, który zbiegł w niewiadomym kierunku. Za Rozwadowskim wysłano listy gończe.

— **Lublin.** (Samobójstwo sędziego.) Z Lublina donoszą. Wystrzałem rewolwerowym, skierowanym w skroń, odebrał sobie życie sędzia sądu okręgowego Henryk Grymiński. Miał on lat 40.

Targnięcie się na życie jest dla jego znajomych zupełną niespodziankę. Przyczyny samobójstwa dotąd nieznane.

Jest to już drugi wypadek samobójstwa sędziego w Lublinie w ciągu roku bieżącego.

Sędzia Grymiński pozbawił się życia wystrzałem z mauzera w mieszkaniu swem przy ulicy Szpitalnej nr. 8 w nocy. Zgon stwierdzono dopiero nad ranem, gdy przyszła do mieszkania posługaczka.

Sp. Grymiński pozostawił kilka listów, z których jeden zaadresowany jest do brata, znanego adwokata.

Młody jeszcze człowiek cierpiał od dłuższego czacu na rostrój nerwowy.

Ostatnie telegramy.

Burze i powodzie na całym świecie

Burze ostatnie które poczyniły tak wielkie spusteszenie w Niemczech szalały prawie na całym świecie. I tak pismo w Ameryce „Herald" donosi, iż w stanie Ohio burza wyrządziła miljonowe szkody. Miasto Dayton zostało zalane. Tenże dziennik donosi z Stantjago de Chile o wielkich spustoszeniach, spowodowanych w szeregu miast przez gwałtowne burze. W porcie San Antonio jest wielu zabitych.

„Associated Press" donosi z Tokio (Japonja) o katostrofalnem oberwaniu się chmury. Około 4.00 domów zostało zniszczonych, zaś 30 osób utonęło.

Powódź zagraża całemu Bałkanowi stan wody na Dunaju, Drawie, Sawie i Niszy podnosi się w dalszym ciągu. Pod Białogrodem wezbrała znów Sawa, zalewając nadbrzeżne ulice. W okręgu Cralowej „Rumunji" rzeka Jiu wystąpiła z brzegów, zalewając niżej położene okolice. Mieszkańcy zabierając ze sobą dobytek opuścili siedziby i obozują na wzgórzach. Ruch kolejowy na wielu linjach przerwany. W Konstancji woda pozalewała większość placów publicznych, do chodząc do 70 centymetrów wysokości. Zawaliło się wiele domów. W samej dzielnicy Galatzi Noi znajduje się pod wodą 60C domów. Setkom budynków grozi zawalenie. Na niektórych ulicach poziom wody do chodzi do półtora metra. Komunikacja kolejowa z Besarabją jest całkowicie przerwana.

Kto odkrył jako pierwszy Amerykę?

Donoszą ze Spokane Ameryka (stan Waszyngton), że uczony norweski Opsiom odkrył w pobliżu tego miasta kawał głazu, na którym pismem runicznem opisane jest przybycie około roku 1010 skandynawskiej ekspedycji, złożonej z 24 mężczyzn, 7 kobiet i jednego dziecka. Napis głosi też, że prawie cała ekspedycja wymordowaną została przez Indjan.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Walne zebranie Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża odbędzie się w piątek, dnia 9 lipca rb. w lokalu hotel Priebe o godz. 6.30 wieczorem.

O liczny udział członków i sympatyków uprasza Zarząd.



Chojnice Baczność Tow. Pow. i Woj. Wobec zapadłej uchwały brania udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru Tow. Powst. i Wojaków w Dziemianach, w dniu 11. bm. zbiórka na dworcu o godz. 5.00 rano.

Uprasza się druhów, aby licznie na tą uroczystość podążyli. Także prosi się druha kapelmistrza do zachęcenia kapeli marszowej celem wzięcia udziału w tej uroczystości „Wolność". Zarząd.

Chojnice. Związek Inwalidów Wojennych. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedziele, dnia 11 bm., o godz. 1 popoł. w lokalu hotelu Centralnego. Zarząd zbierze się o godz. 12 30 tego samego dnia w wyżej wspomnianym lokalu. Uprasza się o liczne przybycie Zarząd.

Chojnice. Podof. Rez. Zbiórka w niedzielę, dnia 11 bm. o godz 1 po południu u kol. Ostrowskiego hotel Centralny o godz. 1,15 wymarsz do ostrego strzelania na strzelnicę wojskową. Wzywam kolegów do punktualnego stawienia się.

Komendant.

Chojnice. Tow. śpiewu „Lutnia". Dziś w piątek lekcja śpiewu dla chóru męskiego o godz. 8.15 wiecz. w szkole.

Ostatnia przed zjazdem lekcja dla chóru mieszanego w sobotę o godz. 8 i pół wieczorem.

Kompletne przybycie członków bezwzględnie konieczne. Zarząd.

Chojnice. Wiec ogólny Pracowników Kolejowych odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 lipca br. wieczorem o godz. 7 30 na sali p. Januszewskiego. Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich kolegów bez wyjątku o liczne i punktualne przybycie. Zarząd Koła.

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska.

dnia 9 lipca 1926 r.

100 złot.	56.50 guld. gd.

Giełda Warszawska.

dnia 9 lipca 1926 r.

dolar	9.15 zł.
funt szterling	44,68 zł

Giełda zbożowa.

9. 7. 1926 r.

Żyto	100 kg.	28,50—29,50 zł.
Pszenica	„ „	42,00—44,00 zł.
Jęczmień	„ „	27,50—29,50 zł.
Owies	„ „	30,50—32.00 zł.
Groch	„ „	00,00—00,C0 zł.
Ziemniaki	„ „	0,C0— zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.